

# Edward Rymar

---

## Dlaczego i od kiedy Gorzów

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 2, 160-164

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward Rymar

Pyrzyce

## DLACZEGO I OD KIEDY GORZÓW?

Pochodzenie dzisiejszej nazwy Gorzów, miasta nad dolną Wartą założonego w 1257 r. i wówczas nazwanego Landsberg (początkowo Neu Landsberg w przeciwstawieniu do Alt Landsberg na zachód od Odry w dawnej ziemi barnimskiej), nurtuje i trapi nie tylko gorzowskich badaczy przeszłości. Dotąd bodaj najbardziej tajemnicę zgłębiał Jerzy Zysnarski, dając temu wyraz w artykule *Niejednej miejscowości Gorzów na imię...*: („Ziemia Gorzowska” 1993 nr 8 z 25 lutego). Ustalić zdołał, że nazwa była stosowana już w okresie międzywojennym na mapach i w polskich publikacjach, zwłaszcza przez Polaków w Niemczech. W 1939 r. w *Leksykonie Polactwa w Niemczech* Jan Osmańczyk pomieścił hasło „Gorzów nad Wartą n.n. Landsberg an der Warthe, miasto w rej. Słubice nad Odrą”. Dla J. Zysnarskiego nie ulega wątpliwości, że nazwę zastosowano przez analogię do Gorzowa na Śląsku, miasta założonego w 1274 r. w dolinie Proсны między Wieluniem i Opolem (Landisberg, potem Landsberg, podobnie wieś tego miana pod tym miastem), dla którego zamiennie już w średniowieczu używano nazwy Gorzów (Gorczo w 1300 r.). Po dalsze szczegóły odesłamy do wspomnianego artykułu Zysnarskiego, który też zwrócił uwagę na trzeci Gorzów, obecnie wieś w woj. bielskim koło Chełmka. Nas zainteresuje tu najdawniejsza metryka nazwy Gorzowa nad Wartą.

Odpowiedzi należy poszukiwać w pozostawionych przez „ojców chrześtnych” śladach z lat 1945-46. „Gorzów nad Wartą” to w 1945 r. w pierw stacja kolejowa, podczas gdy miasto za sprawą ks. Stanisława Kozierowskiego nazwano Kobylą Górą ( o której pisał J. Zysnarski w art. *Skąd się wzięła Kobyla Góra?* „Ziemia Gorz”. 1993 nr 7 z 18 lutego i E. Rymar w art. *Dlaczego Gorzów był Kobylą Górą*, tamże nr 18 z 6 maja). Wobec oporu mieszkańców, którzy nie chcieli żyć w Kobyłej Górze, w 1946 r. Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, nadająca nazwy

---

polskie na Ziemiach Odzyskanych, rozciągnęła nazwę stacji na miasto, dodając przymiotnik "Wielkopolski", co odróżniało miejscowość, zwłaszcza zaś stację kolejową, od Gorzowa śląskiego, chociaż jednocześnie było bałamutne, bo miasto nad dolną Wartą nigdy nie leżało w Wielkopolsce, a jedynie jego obszar przez pół XIII wieku pozostawał pod władzą Piastów wielkopolskich.

Decyzje nazewnicze były poprzedzone pracami onomastów z poznańskiej sekcji wspomnianej Komisji. Kierował nimi prof. Mikołaj Rudnicki, wytrawny sławista. Z wielką troską i akribią, na ile tylko pozwalał gorący czas – bo ludność domagała się szybko nazw polskich – przywracano nazwy miejscowe słowiańskie w formach zrekonstruowanych według reguł fonetycznych języka polskiego i dzisiejszej ortografii. W tym celu sięgano do *Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej* ks. Kozierowskiego z 1934 r., wznowionego w 1945 r. W odniesieniu do nazw znanych tylko w niemieckiej postaci przeprowadzono niezbyt gruntowne badania źródłowe. W takich przypadkach musiano stosować chrzty. Przy chrztach szeroko korzystano ze wspomnianego *Atlasu*, przenosząc na miejscowości o nazwach zawsze niemieckich słowiańskie nazwy pobliskich obiektów fizjograficznych, osad zaginionych, a gdy ich brakowało, sięgano po martwe nazwy terenowe i miejscowe z terenu bliskiej poznańskim nazewnikiem Wielkopolski. Gdy i to nie wystarczało, posługiwano się *Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego* z końca XIX w. Starano się też wyzyskać zasób nazw już stosowanych w praktyce, nadanych spontanicznie przez ludność i urzędy. Tak postąpiono w przypadku Gorzowa.

W fiszce przeznaczony dla naszego Gorzowa, znajdującej się w kartoce poznańskiej sekcji (obecnie w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu), nie znajdziemy jednak uzasadnienia historycznego nazwy polskiej. Najwyraźniej zdano się na autorytet – zresztą kwestionowany przez prof. Rudnickiego – ks. Kozierowskiego, czy też raczej pogodzono się ze stanem faktycznym, nie mając lepszej alternatywy. Ks. Kozierowski zaś, który inspirował wcześniej nazwników z Polskich Kolei Państwowych wiosną – latem 1945 r., posłużył się przedwojenną praktyką, przybliżoną nam przez J. Zysnarskiego. Pozostaje jednak pytanie, kto pierwszy zastosował nazwę, nawet jeśli przyjmujemy, że kierował się przykładem śląskiego Landsbergu – Gorzowa?

I oto okazuje się, że w polskiej literaturze nazwa Gorzów funkcjonowała co najmniej 150 lat temu. W dziele Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego pt. *Starożytna Polska pod względem historycz-*

*nym, jeograficznym i statystycznym*, w tomie I wydanym w Warszawie w 1843 r., przy opisie Santoka stwierdzamy określenie położenia tego grodu „o 1 1/4 mili od Landsbergu, czyli Gorzowa”. W innym miejscu tego dzieła znajdziemy opisy historii Gorzowa/Landsbergu śląskiego. Ale i tu nie dowiadujemy się, co upoważniało autorów do postawienia znaku równania między Landsbergiem i Gorzowem. Analogia śląska? Być może. A jeśli Baliński i Lipiński korzystali z wcześniejszej, osiemnastowiecznej literatury naukowej polskiej? Kto to sprawdzi?

Póki co, idąc swym tropem, sięgnąłem do wydanego w Księgarni i Drukarni Polskiej w Paryżu w 1838 r. wydawnictwa „*Polska w kształcie dykcjonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego opisana przez Jędrzeja Słowaczyńskiego*”. Autor urodzony w 1807 r. był publicystą emigracji popowstaniowej od 1832 r., osiadłym w Paryżu, prowadzącym archiwum Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej. Od 1833 r. zbierał materiał do słownika polskich nazw miejscowych. W swym „dykcjonarzu” pomieścił ok. 2000 haseł. Szerzej o tym wydawnictwie pisze Zofia Wąsicka w Przeglądzie Zachodniopomorskim, t. VI, 1991, z. 1, s. 117-131.

Na stronie 239 dykcjonarza znajduje się krótka wzmianka o Landsbergu położonym „o 6 1/4 mili na północ W. Kostrzynia”, ale na str. 388-89, w haśle Santok czytamy: „*wieś w Brandenburgii, nad Notecią przy ujściu jej do Warty, o 1 1/4 mili na Z. Górzewa (Landsberg)*.” Tak więc dokonujemy kolejnego przesunięcia metryki obecnej nazwy Gorzowa o kilka lat. Trzeba szukać dalej. Pod hasłem Santoka Słowaczyński dopisał słowo: („*Łojko*”). Wiadomo, że korzystał z dzieł wielu historyków, dziejów Polski J. S. Bandkie’go, J. Lelewela, „*Opisy starożytnej Polski*” T. Świąckiego (2 tomy, Warszawa 1828), ale też Feliksa Łojko „*Wywodu praw polskich do Pomeranii*”, jakoby wydanego już w 1771 r. zdaniem Wąsickiej (o.c., s. 118). Łojko w wielkim polemicznym ferworze zbijał argumenty E. G. Hertzberga („*Wywód pretensyi do Nowej Marchii, konstytucya pretensyi do Pomeranii*” 1773, tłum. z franc., druk franc. 1772), pragnącego swymi traktatami uzasadnić historyczne prawa pruskie do ziem zajętych Polsce w pierwszym rozbiórce. Wydał też „*Wywód pretensyi do Nowej Marchii*”.

Trzeba zatem sięgnąć do rozpraw F. Łojko w Bibliotece Narodowej. Kto zada sobie ten trud? Może Archiwum Państwowe w Gorzowie, albo powstały właśnie Ośrodek Badań Regionalnych?

# STAROŻYTNA POLSKA

POD WZGLĘDEM

HISTORYCZNYM, JEOGRAFICZNYM

I STATYSTYCZNYM

OPISANA.

PRZEZ

MICHAŁA BALIŃSKIEGO

I

TYMOTEUSZA LIPIŃSKIEGO.



**WARSZAWA.**

NAKŁADEM S. ORGELBRANDA KSIĘGARZA

PRZY ULICY MIODOWEJ Nr. 496.

—306—

1 8 4 3.

**Lwówek**, miasteczko dawniej dziedziczne Ostrogów, słynące w XVI wieku jeszcze wybornymi piwami. Tu albo raczej w okolicy tego miasta miał się urodzić sławny obrońca reformy Kalwina w Litwie Andrzej Wolan. Lwówek w XVIII wieku był w posiadłości Bnińskich.

**Santok**, dawny zamek polski za Piastów. przy Ujściu Noteci do Warty o 1½ mili od Landsbergu czyli Gorzewa, a o 6 mil od Ujścia, dziś wieś w Brandeburgii (po niemiecku *Santoch*). Był on razem z włościami okolicznymi dziedzictwem Książąt W. Polskich, które Przemysław Ks. Poznański oddał w posagu córce poślubionej Konradowi Margrabi Brandeburskiemu w r. 1260, zachowując dla siebie zamek. Ale i ten zajął gwałtownie Konrad w roku 1265. Odebrał Przemysław II późniejszy Król Polski i zamek i osadę w roku 1276, przyłączywszy do swojej dzielnicy W. Polskiej. Dopiero po zabiciu go w Rogoźnie przez Brandeburezyków dostał się im znowu roku 1296, ale w roku 1326 powrócony Polsce, aż na koniec w roku 1370 opanował go znowu Otton Margrabia Brandeburski i we trzy lata potem jako swoją własność sprzedał Karolowi IV Cesarzowi. W Santoku jest opactwo Cystersów i do zamku przywiązany był tytuł Kasztelana mn.

